

Tomasz Jurek

Z dziennika hitlerowskiego propagandysty, czyli śladem nazistowskiej kariery w Marchii Granicznej

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 2/7, 177-179

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 7/2

Tomasz Jurek
Gorzów Wlkp.

**Z dziennika hitlerowskiego propagandysty, czyli śladem
nazistowskiej kariery w Marchii Granicznej**

System hitlerowski znany jest głównie z ogólnych, często monumentalnych opracowań pojedynczych autorów lub całych zespołów historyków. Ukazało się także wiele wspomnień nazistowskich dygnitarzy oraz relacji ofiar i świadków faszystowskich prześladowań. Przeważają prace traktujące o okresie wojny, gdy system totalitarny odsłonił swoje prawdziwe oblicze. W tej mnogości różnorodnej literatury wciąż rzadkością pozostają książki o narodzinach i formowaniu się narodowego socjalizmu w Niemczech. Dla polskiego czytelnika nadal zagadką pozostaje mechanizm pogrążania się ponad 60-milionowego narodu niemieckiego w otchłań hitlerowskiego systemu pogardy i zbrodni.

Z tym większą satysfakcją warto odnieść się do pracy prof. Andrzeja Czarnika „Z dziennika hitlerowskiego propagandysty”, która trafiła ostatnio do rąk czytelników¹. Znany słupski historyk odsłania w niej kulisy nazistowskiej władzy na szczeblu lokalnym. Zaczynem i pretekstem powstania tej interesującej książki był dziennik sporządzony w latach 1936-1941 przez Wernera Kocho – szefa hitlerowskiej propagandy w powiecie człuchowskim. Choć 374-stronicowy dokument został napisany w szczytowym okresie największych sukcesów brunatnego reżimu i samego autora, to jednak zawiera część retrospektywną, przenosząc czytelnika w czasy dzieciństwa i młodości W. Kocho².

¹ Andrzej Czarnik: *Z dziennika hitlerowskiego propagandysty*. Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Słupsk 1998, ss. 251.

² Werner Koch ur. 1901 r. w Berlinie, pochodził z rodziny rzemieślniczej. Zdobył zawód nauczyciela religii i języka niemieckiego. W latach 1926-1934 pracował jako nauczyciel, a od 1934 r. był powiatowym inspektorem szkolnym w Człuchowie oraz powiatowym kierownikiem propagandy NSDAP.

Książka A. Czarnika stanowi wnikliwe studium nazistowskiej propagandy na szczeblu powiatu w okresie pokoju i utrwalania dyktatury oraz podczas pierwszych lat II wojny światowej. Przez pryzmat dzienników W. Kocha i na tle jego losów autor scharakteryzował strukturę władzy w III Rzeszy i codzienne życie jej mieszkańców. Książkę otwierają niezbędne uwagi wstępne, po czym w trzech kolejnych rozdziałach została omówiona Marchia Graniczna, powiat człuchowski oraz NSDAP na terenie Człuchowa, a zatem dalsze i bliższe rejony działalności głównego bohatera. Pozwala to przybliżyć czytelnikowi specyfikę przygranicznego Człuchowa oraz zasady funkcjonowania partii hitlerowskiej na poziomie powiatu.

W następnych rozdziałach posuwamy się tropem „dziennikowego życiorysu” W. Kocha, w których przeplatają się wątki osobiste, dotyczące życia prywatnego i codziennego (Kariera, Ruth, Życie na kartki, Budżet domowy inspektora Kocha, Zapiski noworoczne) z zawodowymi („Dzięki Bogu praca mi smakuje”, Brunatny inspektor). Najobszerniejszą część stanowią jednak rozdziały traktujące o sytuacji politycznej na arenie europejskiej i w Niemczech. Autor dziennika z upodobaniem oddawał się bowiem rozważaniom politycznym, wysławiając przy tym A. Hitlera, a zarazem poniżając wszystkich wrogów wewnętrznych i zewnętrznych III Rzeszy. We wszystkich rozdziałach A. Czarnik zastosował bardzo potrzebne wprowadzenie, informujące szerzej czytelnika o podjętej przez W. Kocha problematyce.

Książkę wieńczy zakończenie o charakterze podsumowującym i wartościującym, w którym m.in. można dowiedzieć się o powojennych losach głównego bohatera. Cennym uzupełnieniem pracy są załączniki, zawierające fragmenty kroniki oraz obrazujące działalność W. Kocha. Dla czytelnika niemieckiego przygotowano także spis treści i streszczenie książki w języku niemieckim. Można w tym miejscu nadmienić, że ta wartościowa i pouczająca pozycja powinna się także ukazać w Niemczech, gdzie polskie opracowania niestety goszczą zbyt rzadko.

Praca Andrzeja Czarnika sprawia jak najlepsze wrażenie bardzo uporządkowanej, a każdy rozdział stanowi odrębne zagadnienie, przejrzyste i wyczerpująco zaprezentowane. Czyni to książkę nad wyraz ciekawą, dostępną nie tylko wąskiemu gronu znawców tematu, lecz także przystępną szerszej grupie czytelników. Fascynujące są zwłaszcza lokalne perypetie aparatczyka Kocha, zaprezentowane ze znawstwem realiów prowincjonalnego miasta, położonego na obrzeżach faszystowskiego mocarstwa.

Szereg godnych uwagi wątków odnajdzie w niej czytelnik zainte-

resowany dziejami nie tylko Pomorza, lecz także regionu lubuskiego, gdzie kształcił się i pracował W. Koch. W latach 1918-1921 pobierał on naukę w seminarium nauczycielskim w Sulechowie i „nabrał przekonania do zawodu nauczycielskiego”. Tam też zainteresował się pracą z dorosłymi, którą później realizował jako inspektor szkolny, a w największym zakresie jako hitlerowski propagandysta. Na te tereny trafił ponownie w 1926 roku, gdy po okresie bezrobocia rozpoczął upragnioną pracę nauczycielską w szkole im. Pestalozziego w Gubinie. Po krótkim epizodzie w tym mieście został przeniesiony do wiejskich szkół w Lubiczu k. Strzelc Kraj. (1926-1931) oraz Przynotecku k. Drezdenka (1932-1933). Jednocześnie uzupełniał w Gorzowie wykształcenie pedagogiczne. Z wynikiem dobrym zdał 16 marca 1929 r. drugi egzamin nauczycielski (2 Lehrerprüfung), a 3 września 1930 r. egzamin nauczyciela szkoły średniej (Mittelschullehrerexamen), uzyskując tym samym pełne kwalifikacje nauczycielskie z języka niemieckiego i religii. Na przełomie 1933/1934 r. był też krótko nauczycielem szkoły średniej w Strzelcach Kraj.

Nad Wartą i Notecią ostatecznie dojrzały przekonania polityczne W. Kocha, który z nacjonalisty, krytyka postanowień wersalskich i zwolennika Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej (DNVP) ewoluował w stronę partii nazistowskiej. W lipcu 1932 r. wstąpił do NSDAP i rozpoczął bardzo aktywną agitację na rzecz ruchu hitlerowskiego. Przemawiał wszędzie, by tylko pozyskać nowych członków partii i ograniczyć wpływy innych ugrupowań, m.in. w Choszcznie, Człopie, Drezdenku, Gościmiu, Górkach Noteckich, Strzelcach Kraj., Trzebiczu, Zwierzynie. W swoim dzienniku tak wspominał ten okres: „Byłem szeroko znany jako ostry mówca. Werbowałem dla führera w zadymionych gospodach, w wielkich salach, przed dziesięcioma ludźmi, przed setkami. Były to dni i tygodnie wspaniałe i pełne napięcia. Nocą wracałem z zebrania rowerem z moim browningiem w prawej ręce i gumową pałką na przegubie lewej ręki”.

W konkluzji należy wyrazić pewien żal, że Werner Koch zakończył swoje zapiski dnia 25 czerwca 1941 r., w okresie największych sukcesów III Rzeszy i nie możemy śledzić jego dalszej kariery partyjnej i działalności u schyłku wojny. Za A. Czarnikiem można postawić zasadne pytania: Czy istniała dalsza część kroniki i jak potoczyły się losy rodziny W. Kocha? Być może tajemnice te odsłonią przyszłe badania, a niezwykle wartościowa publikacja słupskiego historyka doczeka się również interesującej kontynuacji.